GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

17. LIPCA 1918.

NR. 155.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42 —	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Unia mieszczańska.

II.

Kto chce roztrząsać stosunki miejskie, ten absolutnie nie może pominąć spraw żydowskich, skoro żydzi dochodzą już teraz liczebnie po miastach galicyjskich niedaleko do połowy ich ogólnego zaludnienia, a w jednej trzeciej miast i miasteczek galicyjskich tworzą nawet większość ludności. Tam zaś, gdzie nawet większości nie stanowią, rozporządzają bardzo potężnymi wpływami, tak w życiu społecznem, jak w zarządzie gminnym. Mówić więc o miastach, przemilczając żydów, znaczyłoby, jak gdyby ktoś chciał cierpiącemu dopomódz, ale próbował koniecznie ominąć to, co go boli właściwie.

Panuje u nas jednak powszechna niechęć do dyskusyi o sprawach żydowskich. — Z chrześcijan, jedni nie lubią żydów, i dlatego nie chcą z nimi mieć do czynienia — nie chcą o nich myśleć i mówić, drudzy zaś mają z nimi do czynienia, lecz właśnie dlatego jest im nie na rękę rozstrząsanie ich spraw. Żydzi zaś sami nie cierpią tego, gdy „goje" rozprawiają o ich stosunkach, usiłując weisnąć się w dziedzinę ich interesów.

Wyrobiło się też nietylko u nas, ale i w innych krajach dziwne uprzedzenie, iż o stosunkach i działalności żydów nie można inaczej mówić, jak tylko ze stanowiska sentymentu. Bo czemże innem jest antysemityzm, czy filosemityzm, jak tylko sentymentem — czyli, że ma się mówić o żydach nie z chłodno rozważoną przedmiotowością, lecz albo z zawistnem względem nich uprzedzeniem, albo ze stronniczą dla nich przychylnością?

Tymczasem w miastach specyalnie chodzi w kwestyi żydowskiej nie o sympatye lub antypatye, ale o sprawy bardzo a bardzo realne — nie o sympatye lub antypatye, ale poprostu o rachunki. Gdy bowiem zwrócimy uwagę na agresywną, zdobywczą pracę żywiołu żydowskiego w miastach naszych, widzimy, jak zręcznie i systematycznie żydzi wyławiają najlepsze interesy pieniężne, jak w nieubłaganej walce konkurencyjnej wypierają i niszczą jednego po drugim chrześcijańskich kupców, rękodzielników i przemysłowców, jak zagarniają posiadanie gruntów i domów w najlepszem położeniu i na tej podstawie opanowują stopniowo magistraty i Rady miejskie, opanowują miasta jedno po drugiem!

Temu, kto jest niedołęgą w rachunkach, antysemityzm nic nie pomoże. Niech on nie lubi żydów ze wszystkich sił duszy swojej, ale jeśli nie nauczy się pilnować interesów swoich pieniężnych tak trzeźwo, tak przezornie, z taką dokładnością, jak żydzi pilnować zwykli swoich interesów, to będzie musiał nieuchronnie uledz w walce konkurencyjnej z nimi. Nie potrzebujemy naśladować żydowskich szachrajów, ale nie ubliży nam to wcale, gdy nauczymy się żydowskiej zapobiegliwości, żydowskiej pilności, wytrwałości i oszczędności, a także gdy przyzwyczaimy się choć trochę do żydowskiego trzeźwego i ścisłego wyrachowania w interesach, aby nas żydzi nie mogli nazywać „głupimi gojami".

Rasowa i religijna nienawiść ku żydom, na wzór niemieckiego antisemityzmu, nigdy nie przyjmie się u nas trwale i nie będzie ona u nas punktem wyjścia w jakiemkolwiek działaniu politycznem lub społecznem. Kultura chrześcijańska wytworzyła organizacyę państw i narodów, opartą na zasadach wolności, równości i braterstwa i w państwach cywilizacyi chrześcijańskiej nie ma dziś miejsca na wyjątkowe prawa przeciwko żydom. Najmniej zaś jest miejsca na to w Polsce, która od szeregu wieków dawała u siebie żydom tak rozległą swobodę, jakiej oni w żadnym innym kraju nie mieli. Polacy nie ukrócą też nigdy żydom równouprawnienia obywatelskiego.

Ale czyż nie mamy bronić się przed niszczącemi praktykami żydowskiej konkurencyi na polu ekonomicznem? Czy mamy dalej lekceważyć i tak okropnie zaniedbywać, jak dotychczas, ochronę chrześcijańskiej ludności miast naszych od powolnego wywłaszczania i bankructwa, ażeby broń Boże, nie narazić się na niezadowolenie żydów?

W myśl uwag powyższych projektuję zjednoczenie się chrześcijańskich mieszkańców miast wszelakich stanów i bez różnicy narodowości, mieszczan i inteligencyi, w stronnictwo społeczne, poświęcone pracy obywatelskiej dla dobra chrześcijańskiej ludności miast i miasteczek naszego kraju, pracy celowej, ujętej w należycie obmyślany plan, dla podźwignienia siły, zamożności materyalnej, wpływów i znaczenia w narodzie wszystkich klas tejże ludności.

Dla tego stronnictwa proponuję nazwę: „Unia mieszczańska".

Sądzę, iż organizacya tego stronnictwa najsilniej wniknęłaby w społeczeństwo nasze, gdyby pozostawiała wszystkim żywiołom składowym ludności chrześcijańskiej w każdem mieście swobodę działania na swojem terytoryum i w swojem kole, byleby tylko te koła samodzielne działały solidarnie, w zgodzie i w porozumieniu z sobą. Mogłyby mianowicie tworzyć się miejscowe koła osób, pracujących umysłowo, właścicieli realności, kupców, rękodzielników, robotników, kobiet, młodzieży itd. — Wszystkie zaś koła w pewnem mieście niechajby tworzyły związek, z wspólnym komitetem wykonawczym na czele, złożonym z delegatów przez wszystkie Koła miejscowe wspólnie wybranych. Ten komitet nadawałby jednolity kierunek działaniom stronnictwa w danem mieście, i utrzymywałby kontakt z całem stronnictwem w kraju.

Na czele stronnictwa powinienby, jak mniemam, stać Zarząd główny, do którego obowiązków należałoby załatwianie spraw, dotyczących ogółu stronnictwa, jak mianowicie przyjmowanie i wykluczanie członków stronnictwa, uchwalenie programu stronnictwa i zasad jego postępowania, regulaminów dla Kół specyalnych i dla komitetów lokalnych, enuncyacyj publicznych, w imieniu stronnictwa wydawanych itp.

Od czasu do czasu powinny odbywać się krajowe zjazdy stronnictwa, dla przeprowadzenia rozprawy nad wynikami działalności stronnictwa, i nad dążnościami jego na najbliższą przyszłość, tudzież w celu odnowienia składu Zarządu głównego.

Grono założycieli stronnictwa, chociażby mniej liczne, ale złożone z ludzi śmiałej inicyatywy, z ludzi czynu, stanowiłoby naturalnie pierwszy Zarząd główny stronnictwa. Ono dokonałoby organizacyi stronnictwa w całym kraju.

Rzucam luźnie tę myśl po długoletnich rozmyślaniach nad przyczynami rozstroju ludności chrześcijańskiej w miastach naszych, i nad sposobami dania jej zachęty do pracy nad własnem podźwignieniem moralnem i ekonomicznem, a nadewszystko zachęty do braterstwa i solidarności ku obronie swoich interesów.

Ratujmy miasta, ale nie w imię zawiści ku żydom, lecz pod hasłem zwalczania tych naszych własnych błędów i wad, które nas w zawisłość od żydów wpędzają, mianowicie naszej niezgodności między sobą, naszej nierachunkowości i nieprzezorności.

TEOFIL MERUNOWICZ.

Przez zmierzch bolszewizmu, który wyraźnie już śledzić można, wchodzi rewolucya rosyjska w nową fazę. Sygnałami dokonywującego się przesilenia są takie fakty i zjawiska, jak: stłumione świeżo powstanie w Moskwie, połączone z zabiciem dyplomatycznego przedstawiciela Niemiec, wzrost wpływów partyi socyalistów-rewolucyonistów, odnoszących się wrogo do bolszewickiego porozumienia z „pruskim militaryzmem", rosnąca ingerencya Anglii i ponowne wyłonienie się na widowni Kiereńskiego. Tak więc na wielkiem pogorzelisku caratu daleko jeszcze do ustalenia się nowych form życia, jak to sobie w dniach brzeskich powodzeń naiwnie wyobrażali pp. Czernin i Kühlmann. Nasuwa się tu złowrogie przypomnienie, że rewolucya francuska trwała pełnych lat dziesięć.

Km.

Niszczenie lasów w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu w Warszawie odczytaną została interpelacya członka Rady, p. Antoniego Górskiego, zwrócona do ministra rolnictwa, w sprawie ochrony lasów w Królestwie Polskiem. Interpelacya przedstawiała opłakany stan naszych lasów, które uległy najpierw zniszczeniu podczas działań wojennych, od dłuższego czasu zaś wyrębywane są przez okupantów tysiącami morgów na cele wojskowe i niewojskowe.

Interpelanci zapytują: 1. Czy p. ministrowi znane jest dokładnie bezustanne niszczenie lasów? 2. Czy rząd uczynił dotąd jakieś kroki u władz okupacyjnych, aby temu niszczeniu lasów kres położyć i jakie skutki to przyniosło? 3. Czy rząd gotów jest natychmiast interweniować u władz okupacyjnych, aby obecne niszczenie naszych lasów bezzwłocznie ustało?

W odpowiedzi na interpelacyę minister rolnictwa, Dzierzbicki, oświadczył, że, świadomy swoich obowiązków, rząd czyni od dawna starania w sprawie powstrzymania dewastacyjnego wyrębu lasów i rekwizycyi tychże. Wobec usprawiedliwienia wyrębów przez władze okupacyjne potrzebami wojennemi i uzależnienia decyzyi od naczelnego kierownictwa wojennego, rząd zwrócił się ponownie do władz okupacyjnych w kwietniu b. r. o wyjednanie u władz centralnych w Berlinie i Wiedniu odnośnych zarządzeń, powstrzymujących dewastacyę lasów. W piśmie swojem minister rolnictwa i dóbr koronnych oświadczył:

Ludność ciężko odczuwa krzywdę, wyrządzaną jej przez rekwizycyę całych rewirów leśnych ze strony Wydziału surowców wojennych i oddziału pionierów. Opinia kraju nie godzi się z poglądem, że zarządzenia te są koniecznością wojenną, wiedząc, że państwa związkowe posiadają o wiele większe produktywne obszary leśne i mają do swej dyspozycyi wogóle olbrzymie zapasy drzewne, mogące w niektórych krajach, na przykład w Bawaryi, starczyć na trzydzieści lat nadetatowej eksploatacyi.

Szef zarządu cywilnego gen.-gub. warszawskiego — mówił p. Dzierzbicki dalej — zakomunikował w piśmie z dnia 5 maja br., że zarząd stara się wedle sił o pogodzenie konieczności wojennych z pieczołowitem użytkowaniem lasów Polski. Lecz, niestety, ze względów militarnych, jak dotąd, nie mogło nastąpić ograniczenie cięcia lasów na obszarze okupowanym. Niezależnie od tego ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych wystąpiło do władz okupacyjnych o przekazanie mu władzy wykonywania prawa ochrony lasów. Zarazem rząd polski będzie nie ustawał w dalszych zabiegach o zaniechanie i zwolnienie od rekwizycyi lasów prywatnych, oraz o przekazanie administracyi lasów rządowych władzom polskim.

Odpowiedź powyższą ministra Dzierżbickiego przyjęła Rada Stanu do wiadomości. Cóż lepszego mogła właściwie uczynić?!

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Urzędowa „Sachsiche Staatszeitung" donosi: Dzienniki zamieściły wiadomość, jakoby rząd saski przedstawił Radzie związkowej dokładnie umotywowany memoryał, domagający się popierania projektu połączenia Litwy z Saksonią w drodze unii personalnej. Wiadomość ta jest zupełnie zmyślona. Ani rząd saski memoryału takiego Radzie związkowej nie przedstawiał, ani też ministerstwo spraw zagranicznych, jedyna w danym wypadku miarodajna instytucya, z memoryałem podobnym do żadnej władzy związkowej się nie zwracało.

To znaczy: Saksonia waha się.

Pewien Niemiec, który właśnie wrócił z Rosyi, przedstawia w „Neue Züricher Zeitung" opłakane stosunki żywnościowe w Rosyi, opowiada, że chłopi zajmują wrogie stanowisko wobec miast. Uważając, że miasta nie chcą im dostarczyć cukru, herbaty, tytoniu i t. d., mszczą się w ten sposób, że na odwrót nie dostarczają zboża do miast. Niektóre wsie posiadają własne karabiny maszynowe i druty kolczaste, z poza których przyjmują ogniem karabinowym czerwonogwardzistów przybywających z miasta po zboże.

Korespondent „Berl. Tagblt." donosi z nad granicy szwajcarskiej, że według „Berner Tagblt." w bankach szwajcarskich deponowane są przez bolszewików olbrzymie sumy. Szwajcarskie dzienniki niemieckie obliczają, że depozyty dotychczasowe dochodzą do 18 miliardów. Pieniądze te przeznaczone są na dalsze cele rewolucyjne; przy ich pomocy ma się dokonywać przewrót społeczny w całej Europie, kierowany ze Szwajcaryi.

Przesyt pieniądza.

Tak w miastach, jak na wsiach spostrzegać się daje w miarę rosnącej drożyzny przesyt pieniądza. Kobiety wiejskie liczą banknoty na kopy, ziemianin i dzierżawca nie mogąc uzupełnić braków inwentarza, zakupić nawozów sztucznych, trzyma gotówkę w kasach, aby w odpowiedniej chwili mógł jej użyć dla podniesienia swego warsztatu pracy. Kupiec nie może nabyć towaru, a przemysłowiec surowca i potrzebnych materyałów: pieniądz leży bezproduktywnie. Nie ma u nas ludzi przedsiębiorczych i instytucyi, któreby wzorem wysiłków [illegible] dążyły do skupienia gotówki dla celów podniesienia i przebudowy życia gospodarczego. Instytucye rolnicze i handlowe pod egidą Banku krajowego podejmują budowy najpotrzebniejszych dla rolnictwa naszego fabryk. Powstaje czwarta z rzędu fabryka maszyn rolniczych, w [illegible] rdzennie rodzimy kapitał tworzy podstawę. W interesie szerokich mas ludności leży wykupno akcyi i udziałów nowo powstających towarzystw, które po wojnie czeka masowy zbyt w kraju i pewność lokaty. — Dotychczasowe arterye odpływu streszczające się w wykupnie ziemi i realności jedynie podniecają spekulacyę, bo tam tylko koncentruje się tak kapitał dawny, jak mniej młody, zdobyty w czasie wojny.

Do współudziału w rozwoju gospodarczym muszą być powołane masy ludu, kapitały, jakie nagromadzono w skrzyniach, oraz bardzo znaczne sumy, sięgające kroci milionów, które nadpłyną zaoszczędzone w ci-

---

STANISŁAW KUTRZEBA.

Polskie rekwizycye.

2

II. Późniejsze ustawodawstwo królewskie i sejmowe.

Nie ograniczono się jednak w Polsce do tych przepisów kazimierzowskich, pozostających w zasadzie przez wieki bez przerwy w mocy; później powtarzano je, ale i rozwijano, czy w uchwałach sejmowych, czy w królewskich edyktach, wydawanych za zgodą panów rad, czy też w artykułach wojskowych, ogłaszanych przez królów jako wodzów w czasie wyprawy, lub częściej przez hetmanów, którzy w zastępstwie władcy dowodzili wojskiem. Mniej karny od pospolitego ruszenia, z szlachty złożonego, bywał żołnierz najemny, szukający w wojnie utrzymania i zarobku; i do tych wojsk zaciężnych, nieznanych za Kazimierza Wielkiego, rozciągano te przepisy, przykazując ich przestrzegania.

Tak sejm piotrkowski z r. 1477 w ordynacyi wojennej, którą ogłosił, przypominał, iż za artykuły żywności płacić należy według taksy, tj. tej kazimierzowskiej, a na starostów pod karą nakładano obowiązek poskramiania niesfornych żołnierzy. Dalej poszły przepisy sejmu z r. 1506. Szlachta, idąca na wyprawę, ma postoje i noclegi zakładać z dala od wsi, pod lasami, do wsi nie wchodzić, tak, by zabudowania i ogrodzenia wiejskie nie ponosiły szkody. Na jednem miejscu nie wolno według tej ordynacyi spędzać dwóch noclegów. Na kasztelanów nałożono obowiązek baczenia, by każdy na miejsce zborne województwa swój powiat inną drogą przyprowadzał, nie po kilku tąsamą, co miało zapobiedz zbytniemu objadaniu przez wojsko tychsamych okolic. Kasztelan obowiązany był zawczasu dać znać wsiom, przy których ma stanąć na nocleg pospolite ruszenie, ile mają dostarczyć żywności dla ludzi i koni, zwłaszcza owsa i jęczmienia. Przepisała ordynacya, iż za korzec jęczmienia należy płacić 4 ternary (tj. ⁴/₆ grosza), za korzec żyta grosz, wzgl. za kopę żyta 2 grosze, a za kopę jęczmienia lub owsa po groszu; zresztą starą taksę utrzymano w mocy. Kasztelanów uczyniono odpowiedzialnymi za nieprzestrzeganie tych przepisów. Zastrzeżono, iż także wojsko, z wyprawy powracające, o ile można, ma podążać nie temi drogami, któremi szło na wyprawę.

Następna, o trzy lata późniejsza ordynacya z r. 1509, ogłoszona ze względu na mołdawską wyprawę, przejmowała część tych przepisów, tyczących się obowiązków kasztelanów; kasztelan miał odpowiadać, gdyby dozwolił na wyrządzenie szkód lub nie postarał się o ich wynagrodzenie przez winnych. Szła ta ordynacya jednak znowu nieco dalej, brała nawet kraj nieprzyjacielski w opiekę. Ktoby w takim kraju zabierał — tj. rekwirował — żywność dla siebie i koni bez pozwolenia hetmana, ten za karę straci konie, wóz jego zostanie zniszczony a woźnicę weźmie się za niewolnika (?). Uwięzić nakazuje ordynacya tych, którzyby domy burzyli, a jeśli winę bierze na siebie pan takiego człowieka, to tego pana ukarze hetman, jak to uzna za stosowne. Ktoby stawy zrywał szkodę musi wynagrodzić, inaczej głową odpowie.

Ogólnie tylko zakazuje szkód ordynacya z r. 1520, dla wojsk zaciężnych wydana. Następna z r. 1521, również zaciężnych tycząca się, zastrzegła, iż bez wiedzy i zgody hetmana nie wolno wojsku rekwirować żywności, a gdyby kto tego przepisu nie przestrzegał, nie zwróci mu się ceny jego konia, gdyby padł. Łupiestw i wyrządzaniu szkód, zwłaszcza w kościołach, zakazać ma hetman pod karą cielesną, wyrządzaniu innych szkód pod karą ściągnięcia odpowiedniej kwoty z żołdu. Ale chodzi tu tylko o ziemie polskie; dodaje bowiem ordynacya takie pouczenie, by raczej w ziemiach nieprzyjacielskich wojska szukały sobie pożywienia drogą łupu, ale poddanym króla mają płacić za nią według cen, przez hetmana oznaczonych.

Tak ustalone zasady pozostawały w życiu dalej, przypominały je i późniejsze postanowienia z lat 1576, 1591, 1595, 1609, 1620, 1633, 1655, 1659, wreszcie szło i 1717, które ciągle powtarzały w przepisach, iż żołnierze „mają z żołdu żyć, według taryf kupowań", że ktoby zboża brał „albo co takowego per violentiam", na gardle ma być karan, wypraszały odpowiednie sądy, by ułatwić dochodzenia nadużyć i t. d. Konstytucya z r. 1710 dozwalała jedynie, iż żołnierze „zażyć mogą" jedynie siana i słomy żytniej, ale i to jak najoszczędniej, nie zabierając nic na wozy. Powtarzały się też niekiedy przypomnienia, iż wojsko tylko na jeden nocleg stanąć może, to znowu zastrzegano, że w jednej miejscowości mogą zatrzymać się po sobie tylko duże roty, a następne muszą mijać te miejscowości i t. d.

Jeśli od czasów Zygmunta Augusta mniej postanowień w ustawach o rekwizycyach, jeśli one nadto tylko krótkie, ogólne, to tłomaczy się tem, że zasady już poprzednio zostały ustalone i nie uległy więcej zmianom, oraz drugim względem, iż w tym właśnie czasie pojawiły się pierwsze artykuły hetmańskie, które specyalnie miały za zadanie określanie porządku, jaki w wojsku powinien był panować. Do tych to artykułów przeniosły się szczegółowsze postanowienia o rekwizycyach; im więc z kolei trzeba trochę poświęcić uwagi.

III. Artykuły wojenne.

Najstarsze wogóle z znanych artykułów hetmańskich, a zawierające szereg przepisów o rekwizycyach, to artykuły Floryana Zebrzydowskiego, „wojska polskiego najwyższego hetmana", wydane „w obozie pod Zelborkiem w ziemi inflanckiej" 10 września 1561 r., mylnie w niektórych rękopisach przypisywane słynnemu hetmanowi Janowi Tarnowskiemu. Warto prawie w całości przytoczyć artykuł dziewiąty, który traktuje materyę „o żywności, picowaniu a paszy".

Postanawia Zebrzydowski: „Żywności aby nikt nie śmiał brać bez pieniędzy, ale wszystko aby było płacone wedle ustawy. Gdzieby ludzi nie było, żeby nie było komu płacić, tedy aby każda rzecz opowiedziana hetmanowi, albo komu poruczą, dlatego, aby wiedzieć, kiedy skarga przyjdzie, komu zapłacić. A ktobykolwiek co śmiał żywności wziąć bez pieniędzy a tego u hetmana nie opowiedział, tedy o to ma być karan jako o złodziejstwo. Korzystnej rzeczy (tj. rzeczy, która przedstawia jakąś korzyść) żadnej nie ma brać najmniejszej ani w domu, ani w polu, ani w lesie, oprócz żywności, bo o każdą najmniejszą rzecz, któraby była nie ku żywności, ma być karano jako o złodziejstwo". A więc ściśle według przyjętej zasady rekwirować wolno tylko żywność, a każda inna rekwizycya traktowana jest jako kradzież. Za żywność zaś należy płacić. W szczególności artykuły zastrzegły, że nie podlega rekwizycyi miód: „bo miód przaśny nie ma być za żywność poczytan, gdy się wojsko bez takiej żywności obyć może". Ograniczenia w prawie rekwizycyi żywności motywuje zacny hetman prosto i jasno: „A zakon to nie tylko Boży, ale i pogański był: co tobie nie miło, drugiemu nie czyń". Na stanowisku różnic stanowych stojąc, które tak silnie były ugruntowane wówczas w pojęciach całej Europy, dopuszczał rekwizycyi żywności, najpierw u włościan, a u szlachty tylko w ostateczności „iżby już inaczej żywność być nie mogła", za specyalnem „dopuszczeniem" hetmana i przy jego „widzu", tj. przy wyznaczonym ze strony hetmana urzędniku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gu 5 lat przez naszych zamorskich emigrantów. Pilną bardzo sprawą jest popularyzacya lokat na cele przemysłowe i tu wdzięczne zadanie ma do spełnienia prasa ludowa, która powinna w tym kierunku poczynić jak najusilniejsze starania. Niech fabryki pługów i bron, młocarni i siewników, wogóle narzędzi rolniczych, staną się własnością oraczy małych i wielkich. Niech chłop i ziemianin ujmie w rękę produkcye narzędzi i maszyn potrzebnych mu do pracy i zaoszczędzi haraczu, jaki składał na cele obcego przemysłu i pośrednictwa.

Zastój budowlany w miastach trwający już od dziesięciu prawie lat, ustanie ze schyłkiem wojny, dążyć musimy do uruchomienia przemysłu budowlanego, cegielni, wapienników, tartaków, przemysłu budowlano-drzewnego, a także przemysłu papierniczego. W tym kierunku powinny wpływać na swych klientów nasze banki, aby nadmiar kapitału skierować na te nowe i pewne drogi odpływu. Dlatego też zasadniczą kwestyą powinno być postawienie u steru naszych instytucyi finansowych takich ludzi, którzy znają dokładnie obecne stosunki gospodarcze w kraju i zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa inwazyi obcego kapitału, który wtargnąwszy, wywłaszcza nas i ogałaca z wszelkich środków do zdobycia niezależności gospodarczej.

R. W.

Odkrycie geograficzne.

Nie tylko uczeni dokonywują odkryć geograficznych, ale i politycy.

„Niejednego zadziwiła niezawodnie wiadomość (o ile ją zauważył), podana przez ukraińskie biuro w Kijowie, o ruchu ukraińskim aż na Syberyi i to wschodniej — nie daleko Pekinu. Obecnie major szwajcarski Du Bois, który z wojskami państw centralnych przebywał w Kijowie, podaje w „Neue Zuericher Ztg." ciekawe szczegóły o tych Ukraińcach syberyjskich. Szczegóły te, jako zakomunikowane panu Du Bois ze strony ukraińskiej, należy brać z bardzo wielką rezerwą, czem większą — tem lepiej. Z całego opowiadania odnosi się niekiedy wrażenie, jakoby tu chodziło o potomków naszych Sybiraków, zesłanych przez rządy byłego caratu w ciągu ostatnich przeszło stu lat, bo Ukraińców, jak wiadomo, Moskale nie zsyłali. Ale posłuchajmy, co panu majorowi opowiedziano:

„W większej części gubernii zachodniej Syberyi i w niektórych wschodniej są liczne grupy lub kolonie Ukraińców, dochodzące mniej więcej do półtora miliona (!) głów. Kolonie te, z których niejedna liczy więcej niż sto lat, powstały albo z potomków emigrantów z Ukrainy, gdzie im brakło roli uprawnej, którą w Syberyi mogli otrzymać zadarmo, lub też pochodzą od potomków licznych na Syberyę z politycznych względów deportowanych Ukraińców (?!). Owe po całym kraju rozsiane kolonie zachowały się wśród rdzennej ludności kozackiej i kirgiskiej, zupełnie bez żadnej domieszki, mówią językiem ukraińskim i przechowały stare zwyczaje ukraińskie. Od czasów rewolucyi, Ukraińcy, którzy zachowali wielkie przywiązanie do swej starej ojczyzny, zorganizowali się w celu obrony interesów narodowych i utworzyli lokalne i obwodowe organizacye polityczne, z Centralną Radą w Omsku. Za rządów bolszewickich także i Ukraińcy syberyjscy przeszli ciężki kryzys; urzędownie nie nagabywano ich, ale ponieważ bolszewicy podejrzewali ich o sprzyjanie ideom reakcyjnym, musieli znosić wszelkiego rodzaju ucisk w formie rekwizycyi, kradzieży, a nawet napadów bandyckich, tak, iż Ukraińcy syberyjscy pałają wielką nienawiścią do bolszewików, a obie te grupy odnoszą się do siebie wrogo. Centralna Rada oraz wszystkie inne organizacye ukraińskie, pragnęłyby, aby ludność ukraińska Syberyi mogła powrócić do kraju i znaleźć dla siebie ziemię pod uprawę, a gdyby to nie było możliwe, natenczas pragnęliby, jako zupełnie samodzielne kolonie, wejść w stosunek z niezależnem od nikogo państwem ukraińskiem".

Istnienie nowoodkrytych milionów Ukraińców będzie musiała zbadać bliżej jakaś wyprawa naukowa po wojnie, gdy popsuta komunikacya syberyjska zostanie z powrotem doprowadzona do porządku. Na razie odkrycie to może liczyć na wiarę dwóch narodów w Europie: Francuzów, ponieważ słyną z ignorancyi w kwestyach geografii i Niemców, ponieważ chodzi tu o ich politycznych pupilów. Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, jakoby Niemcy byli dużo lepszymi geografami od Francuzów. Czyż nie wyobrażali sobie, że Wielko-Rosya zaczyna się — pod Kaliszem?

W sprawie ratowania zabytków kultury ludowej.

Do nielicznych ujemnych skutków obecnej wojny światowej należy także gwałtowne wyniszczanie zabytków kultury ludowej na naszych ziemiach. Stało się to w wielkich rozmiarach bezpośrednio w czasie walk i pochodów wojsk przez rabunek ciepłej odzieży w zimie, rozbieranie i palenie całych budynków wraz z urządzeniem wewnętrznem. Kiedy zaś działania wojenne ucichły, brak odzieży i innych przedmiotów użytkowych powoduje doszczętne zużywanie przez lud wszelkiej odzieży, jak również innych przedmiotów, którymi się on posługuje w potocznem życiu, służących do uprawy roli, do przemysłu domowego i t. d.

W badaniach etnograficznych zwracano u nas uwagę głównie na wierzenia, zwyczaje doroczne i śpiewy, badania zaś w zakresie kultury materyalnej były niesłychanie zaniedbane. Nie mamy dotąd ani większych zbiorów etnograficznych z naszych ziem, ani systematycznych opisów kultury materyalnej, prócz dzieł Matlakowskiego o Podhalu. Wielu okolicom grozi dziś zniknięcie ostatnich śladów tej materyalnej kultury ludowej, które wskutek zalewu wyrobami przemysłu fabrycznego były już zresztą bardzo nieliczne i nie będziemy już w stanie odtworzyć dokładnych granic między plemionami polskiemi, ani wykazać, w czem się one między sobą wyróżniały.

Jest to jedno z wielu naszych zaniedbań. Jest on tem przykrzejsze, że świadczy o naszej młodszości cywilizacyjnej, o braku szacunku dla naszego rodowodu kulturalnego, boć tu chodzi o te pierwociny, z których wyrósł cały naród jego kultura, bez znajomości których kultura nasza musi się wydawać tylko zapożyczeniem z Zachodu. Odpowiedzialność za to spada na całe społeczeństwo polskie, na wszystkie jego warstwy, na wszystkie dzielnice. Powszechnym obowiązkiem wszystkich nas jest naprawić to zaniedbanie i ocalić z tej kultury ludowej co się jeszcze da ocalić. Każda polska organizacya publiczna, każde stowarzyszenie gospodarcze i kulturalne, każdy wreszcie rozumny Polak-obywatel powinien się do tego przyczynić w miarę swej możności pieniędzmi lub okazami kultury ludowej (ewentualnie modelami i rysunkami, fotografiami), które powinien ofiarować Towarzystwu Muzeum etnograficznego w Krakowie, Wawel 7, albowiem jego Muzeum, istniejące od 1910 r. i rozporządzające z łaski Wydziału krajowego obszernym lokalem, ma na celu stworzenie obrazu kultury ludowej wszystkich ziem polskich, ale, niestety, dotąd z braku szerszego poparcia (liczy tylko około 100 członków), nie mogło łożyć na gromadzenie zbiorów.

PROF. FR. BUJAK
prezes Tow. Muzeum etnograficznego.

Każdemu zgłaszającemu się udzieli kancelarya Muzeum informacyi, jakie przedmioty należy zbierać.

W okolicach, mających utrudnioną obecnie łączność z Krakowem, należy gromadzić przedmioty przy jednej z polskich instytucyj naukowych lub kulturalnych, która powinna ogłosić, iż się podejmie przechowywania depozytów dla Muzeum etnograficznego na Wawelu i prowadzenia ich wykazu z dokładnem oznaczeniem ofiarodawcy, miejsca pochodzenia (oraz ile możności wytwórcy) każdego przedmiotu.

Wszystkie czasopisma polskie proszę gorąco o powtórzenie niniejszej odezwy; będzie to z ich strony spełnieniem obowiązku narodowego w tej sprawie.

KRONIKA.

ŚRODA 17 Aleksego w.	Wschód słońca o godz. 3·51 r.
	Zachód „ „ 7·41 w.
	Długość dnia godzin 15 m. 53.

Z miasta.

ŻĄDANIA KRAKOWA W PAŃSTW. RADZIE KOLEJOWEJ. Na ostatniem posiedzeniu państw. Rady kolejowej w Wiedniu omawiano także postulaty miasta Krakowa, przedłożone przez reprezentantów Izby handlowej w Krakowie. Co do specyalnych życzeń Krakowa, ma być budowa dworca osobowego możliwie przyspieszoną: a w związku z nią też rozważaną kwestya rozszerzenia obecnych magazynów. W pierwszym rzędzie starać się będzie zarząd kolejowy o opróżnienie magazynów, zajętych przez wojsko. Wniosek o budowę linii okrężnej celem możliwego przesunięcia ruchu pociągów towarowych poza miasto, przekazany został do zaopiniowania dyrekcyi kolei państw. Celem poparcia tego wniosku, odbyli delegaci Izby wraz z jej referentem kolejowym konferencyę z zastępcą ministerstwa kolei, przyczem uzasadniono szerzej, zgłoszony przez Izbę wniosek i wskazano na jego ważność w interesie zarówno zarządu kolejowego, jak i m. Krakowa.

KOLEJ OKRĘŻNA. W przyszłym tygodniu odbędzie się w gmachu dyrekcyi kolei państw. konferencya w sprawie przyszłej budowy kolei okrężnej w Krakowie. Wezmą w niej udział przedstawiciele krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, dyrekcyi kolei północnej, delegaci prezydyum miasta i projektodawcy.

SEKCYA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM POLAKIEM K. B. K. W KRAKOWIE zawiadamia, iż z datków 18.700 kor., które wpłynęły w ostatnich trzech miesiącach, z przeznaczeniem dla legionistów, oraz 87 kor. od wydziału Koła Panien Polskiego Związku niewiast katolickich, zakupiono: 127 gatunków bielizny, 45 ubrań, oraz 30 par bucików, które rozdano bardzo potrzebującym legionistom, inwalidom, internowanym i powracającym z frontu włoskiego. Mniej potrzebującym udzielono jednorazowy zasiłek pieniężny. Datki na cele sekcyi uprasza się łaskawie składać u skarbniczki Sekcyi, Janowej hr. Mieroszowskiej, ul. Krupnicza l. 11, Kraków.

PROMOCYA. Ks. Bolesław Wilamowski, katecheta gimnazyalny w Gostyninie (Król. Polsk.), otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora św. Teologii.

PODROŻENIE CYGAR... W PASKU. Z przykrością zapewne palacze przyjmą do wiadomości fakt, że w kawiarniach znów podrożały cygara. Za 1 sztukę portorico płacić się już musi 2 kor., za Kuba 2 kor. 60 hal., kto zaś zechce rozkoszować się wonnym dymem cygara „Regalia media", musi kelnerowi zapłacić za sztukę 3 kor. Coraz lepiej!

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na stacyi Podgórze miasto Marya Gruszkówna, właścicielka pralni w Zakopanem, z powodu ścisku została zepchniętą z platformy wagonu, upadła na ziemię, doznała strzaskania obu nóg i wstrząsu nerwowego. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza, gdzie jej obie nogi amputowano.

PRZYGODA WALCA PAROWEGO. Wczoraj przed południem walec parowy, ubijający nową szosę koło Parku Krakowskiego, ciężarem swym zawalił sklepienie kanału i wpadł do niego. Dopiero popołudniu zdołano go wydźwignąć.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Salomea Friedner doniosła do dyrekcyi policyi, że z jej sklepu przy ul. Krakowskiej l. 28 skradziono jej pakę z płótnm, wartości kilka tysięcy koron.— Aresztowano 20-letnią Anielę Wójcikównę, która w poczekalni II kl. skradła Maryi Kmiecik garderobę, bieliznę i inne przedmioty, wartości 900 koron.

POŚCIG ZA WŁAMYWACZAMI. We wtorek o godz. 4 rano spostrzegł kapral policyi Małecki, odbywający służbę na Kazimierzu, wychylające się z za węgła domu przy ul. Brzozowej i Podbrzezie głowy kilku mężczyzn. Udając, że ich nie widzi, skomunikował się ze stojącym niedaleko plutonowym Bernatem i wówczas obsadzili podejrzany dom i następnie weszli do wnętrza. Kilku spłoszonych ludzi uciekło na dachy domów przy ul. Dietlowskiej, podczas ucieczki jeden z dachu skoczył na balkon I piętra, a nadto zaczęli policyantów razić cegłami, na co ci ostatni odpowiedzieli strzałami. Po długiej gonitwie udało im się przytrzymać dwóch. Okazało się, że są to znani policyi włamywacze: Waleryan Krzemień, l. 24 i Jan Lepiarski, l. 21. Stwierdzono, że tej samej nocy włamali się oni do sklepu Jakóba Czapnika przy ul. Miodowej, gdzie skradli wiele materyj jedwabnych i innych, wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Rzeczy te były częściowo ukryte w gruzach domu przy ul. Dajwór, częściowo w jednym z domów na Podbrzeziu. Opryszków, którzy zdołali zbiedz, policya poszukuje.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Onegdaj na dworcu kolejowym Podgórze-miasto p. Stanisławowi Stworze, znanemu poecie i członkowi redakcy „Ilustr. Kur. Codz.", skradziono z tylnej kieszeni portfel z kwotą paruset koron i dokumentami wojskowymi. P. Stwora radby, aby „honorowy" kieszonkowiec przynajmniej papiery wojskowe dyskretnie zwrócił mu do redakcyi „Kuryera" przy ul. Basztowej.

Wczoraj na tutejszym dworcu osobowym 17-letni M. Dąbrowski i 14-letni Tadeusz Putała skradli pewnemu kupcowi portfel z kwotą 10.000 koron. Kupiec ich jednak przychwycił i oddał w ręce policyi. Przy Putale znaleziono portfel z kwotą 172 kor. i legitymacyę na nazwisko Henryka Antona. — Na tandecie 14-letni Jan Płonka skradł gospodarzowi, Ant. Bieli, pugilares z kwotą 250 kor. i zaczął uciekać. Ujęto go.

Z Polski i ze świata.

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI WE LWOWIE. Celem zaznaczenia swego stanowiska wobec faktu masowego odpływu polskich sił naukowych ze Lwowa do Warszawy, oraz wyrażenia swych żądań w najżywotniejszych sprawach najwyższych zakładów naukowych we Lwowie, odbyła w sobotę lwowska młodzież akademicka wiec, w którym wzięła udział bardzo wielka liczba słuchaczów i słuchaczek. Po przemówieniu p. Mękarskiego, który wskazywał, iż opuszczanie Lwowa przez wybitne siły profesorskie wpłynie ujemnie nietylko na charakter naukowy, ale i na charakter narodowy najwyższych placówek oświatowych we Lwowie, uchwalono następujące rezolucye:

1. Młodzież wyraża żywe niezadowolenie z powodu pogłosek o zamierzonym wyjeździe profesorów do Warszawy i zwraca się z gorącym apelem do tych profesorów, by rozważyli bezstronnie wszystkie konsekwencye swego kroku i by decyzya ich wypłynęła właśnie z gruntownego ich rozważenia; 2. stwierdza, że krążące pogłoski o podziale Galicyi nie wytracą jej z równowagi, że podział ten, gdyby istotnie miał nastąpić, wzmoże jeszcze bardziej czuwanie jej nad ukochaną wszechnicą i jej polskością. Obowiązek czuwania nad jej polskością dotyczy w równej mierze i grono profesorskie; 3. stwierdza, że wskutek okoliczności wojennych charakter naukowy wyższych uczelni bardzo poważnie ucierpiał; 4. wzywa kolegów, aby jak najtłumniej zapisywali się z nowym rokiem na uniwersytet.

WARSZTATY NAPRAWY OBUWIA. Z inicyatywy Biura surowców Izby handlowej odbyła się we Lwowie dnia 18 b. m. konferencya czynników współdziałających przy rozdziale skór dla ludności cywilnej. Przedmiotem narad była sprawa powołania do życia tanich warsztatów naprawy obuwia w kraju. Projektowane obecnie warsztaty mają być założone przez krakowski Zakład odzieżowy łącznie z centralnem Biurem skórniczem przy namiestnictwie. Biura surowców Izby handlowej krakowskiej i lwowskiej miałyby warsztatom dostarczać potrzebnego materyału surowego. Na wniosek zastępcy Izby krakowskiej, sekretarza Dra Joseferta, zgodziły się Izby zasadniczo na dostarczanie surowców. Musiałyby jednak nowe warsztaty służyć wyłącznie na potrzeby najuboższych warstw ludności, która obecnie, jako mniej zorganizowana, nie korzysta dość wydatnie z rozdawnictwa skór.

Ponieważ wobec szczupłości przydziału i braku robotników będzie zakładanie warsztatów postępowało w powolnem tempie, uznała konferencya słuszność zapatrywań Dra Joseferta, aby przed innymi uwzględnić potrzeby kół niezamożnych. W związku z omawianym projektem ulegną roszerzeniu czynne obecnie w Krakowie cztery warsztaty naprawy obuwia. Kraj. Zakład odzieżowy przygotowuje w najbliższym czasie szczegółowy projekt całej akcyi.

Z KONIECPOLA w pow. noworadomskim piszą nam: Rozwój życia społecznego u nas datuje się od r. 1906, gdy zaświtały nam pewne swobody. Wówczas zbudowano murowany, piętrowy Dom Ludowy z dużą salą i urządzeniem teatralnem. Lud licznie gromadził się, by zasięgnąć wiedzy w sprawach społecznych od sprowadzanych w tym celu instruktorów. Szybko zorganizowało się Koło Rolnicze, do dziś dnia istniejące; dzięki temu rolnictwo świetne zrobiło postępy. Sfundowano bibliotekę z 550 książek się składającą. Jednocześnie powstało Koło Polsk. Macierzy Szkolnej z 4-klasowem progimnazyum, lecz niestety — po dwóch latach rząd rosyjski zdusił tę piękną instytucyę; wojna również zrobiła swoje, wojska bowiem zniszczyły w Domu Ludowym całe urządzenie wewnętrzne wraz z biblioteką i skład narzędzi rolniczych ze sztucznemi nawozami. Koło Rolnicze jednak i Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa czynne są do dnia dzisiejszego i doskonale prosperują; otworzyliśmy bowiem sklep „Stowarzyszenie Rolnicze" z kapitałem obrotowym 160 tysięcy koron. Mamy na składzie manufakturę, żelazo, koks, węgiel i t. d. W roku zaś 1917, po powtórnem urządzeniu Domu Ludowego, wznowiono działalność Koła Polsk. Macierz. Szkol., które założyło w Domu Ludowym ochronkę dla dzieci z mieszkaniem dla ochroniarki, kosztem 3 tysięcy kor.

W ciągu lat kilkunastu doprowadzono u nas do zupełnego porządku piękną, renesansową, z ciosu świątynię fundacyi Stanisława Koniecpolskiego, hetmana Wojsk Koronnych, wraz z cmentarzami i budynkami kościelnemi. Ile na to potrzeba było kosztów, trudów i zabiegów, wiedzą o tem wszyscy, którzy w cichości ducha, bez rozgłosu pracowali i ofiary na ten zbożny cel składając, szukali tylko moralnego zadowolenia. Słowem, parafia Koniecpolska od kilkunastu lat jest bardzo ruchliwa i życie społeczne bije żywem tętnem.

WYKRYCIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Jak dzienniki lwowskie donoszą, w Oleszycach, dobrach ks. Sapiehy, spełniano w ostatnich czasach częste kradzieże, bez możności wykrycia złoczyńców. Ostatnio dostali się oni do budynku maszynowego, z którego skradli kilkunasto metrowy pas od motorów, wartości około 16 tysięcy koron. Skutkiem zatrzymania maszyny cała robota na folwarku stanęła, a w ślad za tem i robota w polu. Musiano zastanowić ruch w młocarni, kieracie i tartaku, gdyż takiego pasa nie można obecnie nabyć.

Gdy dochodzenia żandarmeryi nie dały pożądanego rezultatu, zwrócono się o pomoc do dyrekcyi policyi lwowskiej. I istotnie, wysłanemu do Oleszyc inspektorowi Dwernickiemu powiodło się wykryć sprawców kradzieży. Są nimi szewc z Oleszyc Wasyl Huczkoi jego ojciec Szymon, Jędrzej Antonik z Młodowa, oraz przywódca tej szajki Milasan Pawłowicz, jeniec serbski, zajęty na folwarku ks. Sapiehy. Trzech pierwszych odstawiono do sądu powiat. w Lubaczowie, a jeńca do sądu garnizonowego w Przemyślu.

40.000 POLSKICH INWALIDÓW. Warszawski korespondent „Dziennika Narodowego" donosi, że do polskiego ministerstwa zdrowia i opieki społecznej zgłoszono powrót do Królestwa około 40.000 inwalidów-Polaków, a nadto powrót około 5000 sierot.

SPÓŁKA HODOWLI NASION. W Śremie utworzono spółkę hodowli nasion na Księstwo Poznańskie i Prusy Królewskie z inicyatywy Towarzystwa Ogrodniczego. Spółka ta nosi nazwę „Spójnia". Dnia 29 czerwca odbyło się w Śremie zebranie „Spójni" w celu wzajemnego porozumienia się. Na zebraniu wygłoszono odczyt na temat: „Hodowla nasion, sprzątanie w lecie, suszenie i t. d.".

OKRADZENIE ROTMISTRZA ŻANDARMERYI. Z Radomska donoszą: Przed paru dniami, w nocy zakradło się do mieszkania rotmistrza żandarmeryi Dordy trzech zamaskowanych bandytów i zabrali około 4000 kor. w gotówce i biżuteryi, wartości do 60.000 kor. Rotmistrza nie było podówczas w domu, jego żona wprawdzie obudziła się, gdy bandyci grasowali po mieszkaniu, lecz bojąc się o życie, udała, że śpi. Dotąd bandytów nie wyśledzono.

CHOROBA HISZPAŃSKA NA PODHALU. „Gaz. Podhal." donosi: Influenza, zwana obecnie hiszpańską chorobą, zawitała i do nas. Parę wypadków podają z Zakopanego i Nowego Targu.

SYN WOLFA W ARMII ANGIELSKIEJ. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że jedyny syn przywódcy wszechniemców austryackich, posła Wolfa walczy w armii angielskiej przeciw Niemcom. Poseł Wolf, z powodu podniesionych przeciw niemu zarzutów tłumaczy się w ten sposób, iż od roku 1902 nie żyje z żoną, która wobec tego wychowanie jego dzieci skierowała na fałszywe tory.

NUNCYUSZ W LIZBONIE. „Osservatore Romano" pisze: Nuncyusz w Brukseli msgr. Locatelli, który powołany został do Lizbony, obejmie później swój posterunek. W międzyczasie msgr. Aloisi Maselia będzie sprawował czynności zastępcy interesów stolicy świętej w Portugalii.

ZIEMNIAKI ZAMIAST MIĘSA. Niemiecki urząd żywnościowy wprowadza cztery tygodnie zupełnie bezmięsne: od 19 do 25 sierpnia, od 9 do 15 września, od 29 września do 6 października i od 20 do 27 października. Ten post ma na celu oszczędzanie zapasów bydła. Prócz tego obecna racya mięsa od polowy sierpnia w miastach liczących przeszło 100.000 mieszkańców ma być zniżona z 250 gramów na 200. Jako odszkodowanie za tygodnie bezmięsne wprowadza się w Berlinie już w bieżącym tygodniu wydawanie po 3 funty nowych ziemniaków na głowę.

PODSTĘP ZŁODZIEJSKI. Jeden z profesorów gimnazyalnych w Wiedniu ogłosił w dziennikach wiedeńskich, iż pragnie na czas wakacyj objąć posadę nauczycielską w jakimś prywatnym domu na wsi. Po paru dniach zgłosił się do niego telefonicznie jakiś mężczyzna, który przedstawił się jako Steiner, zarządca dóbr baronowej Hammerstein i zapytał, czy profesor nie zechciałby przyjechać na wakacye do jej zamku, celem udzielania lekcyi dzieciom. Profesor podał warunki i otrzymał nazajutrz telefoniczną odpiewiedź, że baronowa zgadza się na nie. „Pan zarządca" nadmienił przy tej sposobności, że na zamku należy być zawsze wykwintnie ubranym i radził po przyjacielsku, aby profesor zabrał z sobą co najlepsze ubrania i bieliznę. Omówiono też szczegóły podróży. Profesor miał wyjechać koleją południową do Moedling, gdzie „praktykant leśnictwa" miał mu pomódz w odebraniu i odwiezieniu rzeczy. Następnie miał profesor udać się do kawiarni Lwonarza, skąd mieli ruszyć z oczekującym go tam „zarządcą" karetą baronostwa do zamku.

W oznaczony dniu „praktykant leśnictwa" zjawił się na dworcu w Moedling i z łatwością rozpoznał profesora po umówionym znaku. Zajął się też gorliwie jego rzeczami, a profesor udał się do kawiarni. Nie zastał tam jednak „pana zarządcy". Po półgodzinnem oczekiwaniu wdał się w rozmowę z gospodarzem kawiarni i z przerażeniem dowiedział się, że w okolicy Moedlinga nie istnieje zamek baronowej Hammerstein. Tknięty złem przeczuciem, pospieszył na stacyę, gdzie dowiedział się, że „praktykant leśnictwa" pojechał przed chwilą z powrotem do Wiednia!

Policya wiedeńska nie odszukała jeszcze oszusta. Profesor oblicza stratę na 5000 koron.

Zawiadomienia i komunikaty.

ROZDZIAŁ ODZIEŻY. Rozdział materyałów odzieżowych dla krakowskiego miejskiego nauczycielstwa ludowego. Nauczyciele, nauczycielki czynni, emeryci i emerytki, członkowie tutejszych organizacyj nauczycielskich, jakoto: Towarzystwa pedagogicznego, Stowarzyszenia nauczycielek i Krakowskiego Ogniska nauczycielskiego mają się zgłosić we czwartek dnia 18 b. m. popoł. od godz. 4—7 w jednej z tych organizacyj, za pośrednictwem której pragną uzyskać materyał na ubranie.

Karol Drozdowski, dyrektor III szkoły wydziałowej, delegat naucz. krak. dla rozdziału materyj odzieżowych.

WYŚCIGI KOLARSKIE na szosie mogilskiej urządza Krak. Klub cyklistów w niedzielę 4 sierpnia b. r. Wpisy do biegów przyjmuje najdalej do dnia 1 sierpnia b. r. p. Z. Garzyński, Zakład fotograficzny w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I p., gdzie też bliższych informacyj zasięgnąć można.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 16 lipca:

W obszarze Stilfserjoch, na północ od przełęczy Tonale, w Judicarii i na płaskowyżu Asiago wzmogła się walka artyleryi do szczególnej siły. W obszarze Monte Pertica i Monte Solarolo przedsięwzięli Włosi po silnem przygotowaniu ogniowem przeprowadzonem w formie krótkiego uderzenia ognia, cztery ataki szturmowe. Zostali oni odparci przez dzielne wojska 55 dywizyi częścią ogniem, częścią po walce z bliska. Krwawe straty nieprzyjaciela są nadzwyczajnie wielkie.

Z frontu albańskiego nie ma nic ważnego do zgłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Nowa ofenzywa na zachodzie.

Berlin, dnia 17 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 16 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk nast. tronu bawarskiego ks. Ruprechta: **Na poszczególnych odcinkach ożywiła się czynność bojowa. Na zachód od Aillette odparto nocne natarcie nieprzyjaciela, zaś na zachód od Hebuterne silny atak. Na tem miejscu rozwinęły się w ciągu nocy nowe miejscowe walki.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Między Aisną a Marną na wschód od Chateau Thierry ożywiona walka artyleryi. — W czasie drobniejszych przedsięwzięć i w czasie natarcia wykonanego poza Marne na południowy zachód od Jaulgonne wtargnęliśmy do linii nieprzyjacielskich i przywiedliśmy jeńców. Na południowy zachód i na zachód od Rheims wtargnęliśmy wczoraj rano do części francuskich stanowisk. W przygotowaniach do artyleryjskiego prowadzenia walki szczególnie się wyróżniły wojska dokonujące pomiarów. Artylerya, miotacze min i gazu przez swe niszczące działanie oraz automobile pancerne i miotacze płomieni otworzyły piechocie drogę do stanowisk nieprzyjaciela. Armia generała-pułkownika von Boehma przeprawiła się przez Marnę między Jaulgonne a okolicą na wschód od Dormans. Pionierzy przewieźli o świcie wojska szturmowe przez rzekę i w ten sposób stworzyli podstawę do sukcesu dnia. Piechota zdobyła strome zbocza na południowym brzegu Marny. Pod jej ochroną przerzucono mosty. Walcząc ciągle, przebiliśmy się przez zacięcie broniony obszar leśny pierwszego nieprzyjacielskiego stanowiska i wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z jego tylnych linii koło Gondel la Chapelle, Comblicy Mereil. Także na północ od Marny wydarliśmy Francuzom i Anglikom ich pierwsze stanowisko między Andre a Marną. Wieczorem walczyliśmy na wschód od linii Chatillon Couchery Chaumiry.**

Armie gener. Müdry i von Einem zaatakowały nieprzyjaciela w Szampanii od Prunay (na wschód od Rheims) aż do Tahure i po zaciętej walce z nieprzyjacielem, który cofał się przed naszym atakiem, zajęły pierwsze stanowisko francuskie. Na południe od linii Nourcy—Moronvillers posunęliśmy się naprzód poza łańcuch wzgórz Cornillet—Hochberg—Keilberg—Oehlberg i przeszliśmy w ataku przez pole wyrw pozostałe po zeszłorocznej bitwie wiosennej aż do szymskiej drogi na północny zachód od Prosnes i do obszaru leśnego na południe od góry Fichtelberg. Na wschód od Suippes wydarliśmy nieprzyjacielowi pola bitew w Szampanii między Auberive i na południowy wschód od Tahure. Na naszym froncie ataku na wschód od Rheims zajmuje nieprzyjaciel swe drugie stanowisko na linii Prosnes—Souaine—Pertes.

Mimo gęstych chmur i silnego wiatru byli lotnicy czynni. Szybując nisko wzięli oni udział w walce rzucając bomby i strzelając z karabinów maszynowych. Zestrzelili oni wczoraj ponad polem walki 31 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi. Porucznicy Loewenhardt i Menckhoff zwyciężyli w walce napowietrznej po raz 36, porucznik Bolle po raz 21.

Liczba jeńców przywiedzionych dotąd wynosi przeszło 13.000.

Grupa wojska ks. Albrechta: W czasie drobniejszych przedsięwzięć w Lotaryngii, w Wogezach i w Sundgau wzięliśmy jeńców.

Pierwszy jener. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. 17 b. m. wieczorem: Na froncie Marny gwałtowne kontrataki nieprzyjaciela. Lokalne sukcesy na południowy zachód od Reimsu. Na wschód od Reimsu położenie niezmienione.

Ofenzywa w oświetleniu angielskiem.

Londyn. B. kor. Na końcu posiedzenia Izby gmin oświadczył Bonar Law, że Lloyd George połączywszy się telefonicznie z główną kwaterą wojenną, otrzymał wiadomość, iż gen. Foch jest bardzo zadowolony z wyniku dzisiejszych walk. Nadeszło następujące sprawozdanie:

Nieprzyjaciel zatakował nas na froncie 70 km. wczesnym rankiem na wschód i na zachód od Reims. Miasta samego nie zaatakowano. Na zachód od Reims wtargnęli Niemcy we francuskie stanowiska na szerokość 36 km. a na głębokość przeciętnie 4—5 km. Na południe od Marne wojska amerykańskie świetnym kontratakiem odparły nieprzyjaciela i wzięły jeńców. (Oklaski). Na wschód od Reims został nieprzyjaciel bardzo gwałtownie odparty, poniósł ciężkie straty i został zupełnie zatrzymany.

Londyn. B. kor. Reuter. Niemcy rozpoczęli wczoraj rano dwie ofenzywy na francuskim froncie na wielką skalę. Walki rozwijały się na froncie około 30 mil między Chateau Thierry i Bligny; 3 do 4 mil na południowy zachód od Reims i na zachód od Reims między Prunay a Maison de Champagne na froncie około 25 mil. Na południowy zachód od Reims wtargnęli Niemcy w linie francuskie pod Chateau Thierry i zdobyli Chezy nad Marną, oraz Bouquigny (300 yardów poza linią francuską) oraz miasteczko Fricourt. Na wschód od Reims wstrzymano Niemców w ich stanowiskach. Szczegółów brak jeszcze, ale ogólna sytuacya jest zupełnie zadowalająca. Widocznie powstrzymano Niemców na wschód od Reims we francuskich pozycyach bojowych. (Uwaga B. Wolffa: Sprzeczności w ostatnich zdaniach biuletynu Reutera wyjaśniają się biuletynem niemieckim). Ale na południe od Reims nieprzyjaciel poczynił istotne postępy w ataku i dotarł do Marny w różnych miejscach. — Celem tego ataku wykonanego na linię po obu stronach Reimsu jest widocznie zdobycie miasta i ważnych stanowisk na wzgórzach na południe od Reims.

3 KORPUSY AMERYKAŃSKIE DLA FRANCYI.

Waszyngton. B. k. Generał March oświadczył, że z amerykańskich dywizyi we Francyi zorganizowano ostatecznie 3 korpusy o sile po 225.000—250.000 ludzi. Wsiadanie wojsk na okręty odbywa się w dalszym ciągu bez przestanku.

ATAKI LOTNICZE NA NIEMCY.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. W lipcu nieprzyjaciel dokonał 35 napadów lotniczych na Niemcy. 12 z nich wymierzone były na lotaryńsko-luksemburski obszar przemysłowy, 4 na Dillingen, inne na miasta jak Karlsruhe, Ludwigshafen, Mannhem, Koblencya, Trevir i inne miejscowości. Pominąwszy lekkie uszkodzenie pieców w obszarze Saar i jednej fabryki pod Ludwigshafen, nie było szkody wojskowej. Życie straciło 34 ludzi, ciężko rannych było 37, lekko 35. Nieprzyjaciel postradał 10 samolotów.

Zmiany w komendzie armii.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wydał następujące pismo odręczne:

Kochany Marszałku Polny Baronie v. Conrad!

Ciężko tylko zdecydowałem się na Pańską ponowną prośbę o zwolnienie. Wszakże od dziesiątków lat w Mojej sile zbrojnej brzmi zaszczytnie Pańskie nazwisko. Pan jako pierwszy torujący drogę, wytknąłeś taktycznemu wyszkoleniu nowoczesne drogi, Pan w czasie pokoju jako szef sztabu generalnego spoglądając w przyszłość wśród najcięższych warunków, zainicyowałeś odpowiednio do czasów ukształtowanie armii.

Stworzenie tych podstaw umożliwia nam zaszczytnie sprostać w walce przeciw całemu światu nieprzyjaciół. Pańska działalność podczas wojny na najodpowiedzialniejsze stanowisku, specyalnie jako szefa sztabu generalnego, zapewnia Panu po wszystkie czasy honorowe miejsce w historyi.

Pełna wartość Pańskich czynów stanie się dopiero później wspólnem dobrem wszystkich. Za Pańską pracę sprawowaną przez wiek ludzki skutecznie i z najpilniejszą ofiarnością, należy się Panu na zawsze Moja podzięka, Mojej siły zbrojnej i Ojczyzny. Mianuję Pana pułkownikiem wszystkich gwardyi przybocznych i podnoszę Pana do dziedzicznego stanu hrabiowskiego.

Eckartsau, dn. 15 lipca. Karol mp.

Równocześnie mianowani zostali: generał pułkownik arcyksiążę **Józef** komendantem grupy wojsk, a generał kawaleryi książę **Alojzy** Schoenburg-Hartenstein komendantem armii.

POWODY USTĄPIENIE GEN. CONRADA.

Wiedeń. B. kor. Do ustąpienia marszałka polnego Conrada piszą dzienniki: Conrad, jako szef sztabu generalnego, którym był przez lat 12 w czasach najkrytyczniejszych naszej historyi, poświęcał wytężoną swą pracę sprawie z największą sumiennością. Jakkolwiek przy objeciu komendy na froncie południowo-zachodnim w lutym 1917 r. możliwość powrotu do wojsk sprawić mu mogła prawdziwe zadowolenie — jak o tem kilkakrotnie w gronie przyjaciół swych podnosił — to jednak nie trzeba się dziwić, że objawiło się u niego w różnych czasach silne znużenie. Do tego przyłączyła się strata jego dwóch synów, której nie mógł przeboleć. Wreszcie ostatnie walki, które wypadły nie tak, jak on sobie tego życzył, spowodowały go wielokrotnie prosić cesarza o zwolnienie ze stanowiska. Sposób, w jaki prośbie jego uczyniono zadość, wskazuje na to, jak wysoko monarcha go cenił.

Apel do posłów polskich.

Prezes Koła polskiego Dr. Tertil zwraca się do bawiących w Wiedniu członków Koła polskiego, aby Wiednia nie opuszczali, tych zaś członków, którzy dotąd do Wiednia nie przybyli, albo też przyjechawszy do Wiednia wnet odjechali prosi i wzywa, aby natychmiast powrócili i zjawili się niezawodnie w sobotę dnia 20 b. m. rano w Wiedniu, gdyż w dniu tym może przyjść do bardzo ważnego głosowania w Izbie.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Izba poselska dziś podjęła swe czynności. Sala i galerye gęsto wypełnione. W loży Izby panów zjawił się między innymi hr. Czernin. Prezydenta ministrów przy zjawieniu się jego na sali, powitali Czesi hałaśliwymi okrzykami. Prezydent Izby Dr **Gross**, otwierając posiedzenie oświadczył, że nie jego rzeczą jest omawiać wydarzenia, które doprowadziły do ubolewania godnej przerwy w czynnościach Izby posłów, lecz może wyrazić nadzieję, że obecna sesya przyczyni się do umocnienia stosunków konstytucyjnych. Prezydent wspomina o zbliżającej się czwartej rocznicy rozpoczęcia wojny i stwierdza, że wszyscy są przepełnieni pragnieniem pokoju i podziwem dla armii walczącej w polu. Nie mniej podziwiać należy pracujących w głębi kraju.

Następnie zarządza odczytanie nagłych zapytań, wśród nich zapytują: Głąbiński i Stanek w sprawie zniesienia rozporządzenia całego gabinetu z 25 lipca 1914 r. o czasowem zawieszeniu postanowień ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, Głąbiński w sprawie ogłoszenia autentycznego tekstu wszystkich tajnych umów, zawartych w traktacie brzeskim lub pozostających z nim w związku, Tertil w sprawie brzmienia tajnej dodatkowej umowy do traktatu brzeskiego, Petruszewicz w sprawie ratyfikacyi traktatu z Ukrainą, Koroszec w sprawie niezgodnej z konstytucyą ratyfikacyi traktatu brzeskiego z Rosyą. Seitz w sprawie ratyfikacyi traktatu z Rosyą. Daszyński w tej samej sprawie, Korosec w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych, Tertil w sprawie niedomagań żywnościowych w Galicyi, Diamand w sprawie wyżywienia ludności w roku gospodarczym 1919, Kost Lewicki w sprawie rekwizycyi środków żywności w Galicyi wschodniej, Tetmajer w sprawie dyslokacyi batalionów szturmowych wśród ludności wiejskiej polskiej, Daszyński w sprawie praktyk cenzury w Galicyi, Marek w sprawie zaopatrzenia ludności galicyjskiej w odzież i obuwie. Wszystkim zapytaniom przyznano nagłość i uchwalono dyskusyę nad niemi połączyć z dyskusyą nad prowizoryum budżetowem. Na propozycyę prezydenta ograniczono czas przemawiania dla każdego mowcy na jedną godzinę. Prezydent dał głos prezydentowi ministrów Drowi **Seidlerowi**. Na ławach czeskich burzliwe krzyki, na niemieckich oklaski.

MOWA PREMIERA.

Prezydent ministrów Dr **Seidler** na początku swego przemówienia wskazał na ogłoszone w dzisiejszych dziennikach przedstawienie ministra spraw zagranicznych. Mimo niezłomnej energii, z jaką monarchia dąży do zakończenia wojny nie zaniedba ona jak dotychczas tak i na przyszłość wszystkiego, aby skorzystać z każdej nadarzającej się możliwości do nawiązania rokowań o pokój. Trwamy niezłomnie, powiedział prezydent ministrów, przy wspólnej propozycyi pokojowej mocarstw sprzymierzonych z grudnia r. 1916., zawartej następnie w mowie tronowej i w odpowiedzi na notę Papieża.

Prezydent ministrów omawiał następnie szczegółowo stosunki żywnościowe, przedstawiając powody obecnego stanu. Żniwa tegoroczne przyspieszono o ile możności. Niestety deszcze ostatnich tygodni, które z jednej strony tak korzystnie podziałały na stan zasiewów, opóźniły wczesne zbiory. Mimo tego na Węgrzech i w pewnych stronach Austryi młocka jest już w pełnym toku. Rząd węgierski, o ile to będzie możliwem, z kontygentu wczesnej młocki zaopatrzy armię i Austryę. Ilości w ten sposób pozyskanie wystarczą do **zaopatrzenia po koniec lipca w wymiarze dotychczasowym.** Przed końcem sierpnia nie będzie możliwem zaopatrzyć wielkich warstw w pełni z nowych żniw. Do końca lipca będzie się rząd starał przez dostarczenie wszystkich możliwych środków zastępczych nadrobić niedostateczne zaopatrzenie ludności w mąkę. W czasie **od połowy sierpnia będzie możliwem**

wydawać chleb w normalnej ilości.

Należy przedewszystkiem starać się o korzystne ułożenie sposobu zaopatrzenia się na Węgrzech. Musimy poprawić nasz system wydobycia i rozdziału. System handlu uprawnionego musi być należycie rozszerzony. Wszystkie centrale żywnościowe niebawem będą przejęte **w administracyę państwową.** Zwłaszcza w kwestyach wyżywienia praca parlamentu ma jak największe znaczenie.

Prezydent ministrów omawiał następnie politykę wewnętrzną, podnosząc, że nadzieje większych korzyści narodowych, któreby mogły wyniknąć z warunków pokojowych odstręczyły niektóre stronnictwa od współudziału w dziele wewnętrznego politycznego porozumienia. Prezydent ministrów przypomina **odmowę klubu czeskiego udziału w rewizyi konstytucyi** i oświadcza, że rząd, jeżeli nie chciał narazić się na zarzut bierności politycznej, to musiał uczynić to, co uczynił. W ten sposób powstało rozporządzenie o podziale Czech na okręgi. Jeżeli w okoliczności, że rząd odstąpił od drogi porozumienia narodowości, do którego tak długo i cierpliwie dążył, upatrują się

kursu niemieckiego,

to prezydent ministrów nie myśli z tem polemizować, gdyż jeżeli istnieje w Austryi kurs polityczny, to może to być tylko taki kurs, który gwarantuje **równouprawnione interesy narodu niemieckiego** (ożywione potakiwania na lewicy). W Austryi nie można rządzić

przeciw Niemcom ani bez Niemców.

Dotyczy to każdego rządu. Dla tych stronnictw, które dziś stoją na uboczu, brama do porozumienia stoi zawsze otworem, lecz nad tą bramą wypisano: witajcie, którzy trwacie **w wierności dla dynastyi i dla państwa.** Niemcy w Austryi domagają się słusznie uznania zasady, że w rządzie równouprawnionych narodów musi być przyznane narodowi niemieckiemu stanowisko, odpowiadające jego historyi i kulturze. Niemcy w Austryi nie żądają dla siebie niczego więcej, jak tylko aby mogli żyć spokojnie i spokojnie się rozwijać.

W szczególności, co dotyczy

stosunków w Galicyi

pozwalam sobie zauważyć, co następuje:

Jeżeli tu i tam twierdzi się, że rząd obecny nie odnosi się z zainteresowaniem do warunków żywotnych narodu polskiego, to twierdzeniu takiemu muszę się najstanowczej sprzeciwić. Również nieprawdziwem jest twierdzenie, że rząd nie spełni większości obietnic, uczynionych swego czasu Kołu polskiemu. Galicya najciężej z wszystkich krajów koronnych ucierpiała skutkiem wojny i właśnie z tego powodu rząd użył wszystkich swych sił, aby temu tak dotkliwie nawiedzonemu krajowi wedle możności dopomódz. Prawdą jest, że do dzisiejszego dnia nie osiągnięto wszystkiego, co powinno było być osiągnięte. Kto jednak zna tysiąckrotne komplikacye, jakie w tym względzie należ pokonać ten musi przyznać, że ten rząd na punkcie stosunków galicyjskich nie okazał braku dobrej woli. **Najgorsze** są nieznośne stosunki, które panowały pod względem wypłat, słusznie i według ustawy należących się świadczeń wojennych, które stosunki po części **jeszcze i dziś** panują. Używałem bezustannie całej mojej powagi bezustannie, aby spowodować konieczną zmianę i zdaje się, że znalazłem drogę prowadzącą do celu. Zresztą rząd zawsze z całym naciskiem będzie dążyć, aby w Galicyi zadośćuczynić potrzebom narodowym ludności mieszkającej w tym kraju.

Prezydent uznaje nadzwyczajną ważność spraw polityki społecznej i podkreśla, jako jedno z najważniejszych zadań społecznych członków parlamentu popieranie **ciężko zagrożonego stanu średniego**, który to stan należy przez odpowiednie zarządzenia ustrzedz przed katastrofą. Zwłaszcza położenie tych, którzy zależni są od stałych płac leży rządowi w sercu. Rząd nie zaniedba niczego, aby w drodze pomocy pieniężnej i w drodze organizacyi przydziału in natura przyjść z pomocą.

Prezydent ministrów prosi w końcu o przyjęcie prowizoryum budżetowego i udzielenie upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki wojennej, przyczem stwierdza, że stronnictwo, które dziś państwu odmawia środków dla dalszego prowadzenia wojny opowiada się przeciw państwu i uniemożliwia państwu ważne świadczenia, których zaniechanie właśnie w czasie wojny wyda miliony obywateli na łup nędzy. Jest rzeczą udowodnioną, że parlament jest zawsze silny w swej wierności dla państwa i konstytucyi.

Prezydent ministrów odpiera twierdzenie, jakoby był nieprzyjacielem parlamentu i dążył do rządów na podstawie § 14, stwierdza, że właśnie przez ostatnie odroczenie pragnął zapobiedz dekadencyi parlamentaryzmu i sądził, że przysłuży się myśli konstytucyjnej. Prezydent ministrów pragnie tylko jednego, aby wbrew wszelkim powątpiewaniom Izba dowiodła swej zdolności do pracy i utrzymała się (oklaski na lewicy). Prezydent ministrów otrzymuje liczne życzenia.

Przemawia pos. **Tuszar.** Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. B. kor. Poseł **Tusar** wywodzi, że wynurzenia Dra Seidlera, który dziś przedstawił się jako **niemiecko-narodowy prezydent ministrów**, mogą wywołać tylko nowe walki narodowościowe.

Pos. **Waldner** podkreśla, że Dr Seidler dopiero przez zachowanie się partyi słowiańskich stał się niemieckim prezydentem ministrów i objawił się takim dziś w zdaniach tak monumentalnych i ożywczych, jakich dotychczas jeszcze nie słyszano z ust żadnego austryackiego prezydenta ministrów. Ponieważ mamy przekonanie, że jego indywidualność i charakter dają rękojmię zatrzymania obecnego kursu. Stoimy przy nim tak, jak stoimy przy państwie.

Pos. **Verstovsek** uskarża się na prześladowania, na które są narażeni południowi Słowianie, mimo, że w wojnie ponieśli ofiary dla cesarza i kraju i podaje ujemnej krytyce działalność rządu. Ponieważ mimo upomnień prezydenta przekroczył czas przeznaczony na wywody dla mowców, w końcu odebrano mu głos.

Pos. **Jerzabek** omawiając stosunki żywnościowe skarży się na rozpowszechnienie handlu pokątnego i gwałtownie atakuje żydów.

Pos. **Ellenbogen** protestuje przeciw temu, że układów brzeskiego i bukaresztEńskiego nie przedłożono Izbie i oświadcza, że socyaliści z całą stanowczością będą działali w tym kierunku, by to, co te obydwie operacye pokojowe ustalono na niekorzyść przyszłego pokoju, zostało zrewidowane na konferencyi międzynarodowej i przywrócone ad integrum. Co się tyczy rozwiązania austro-polskiego, to socyaliści są przeciwni wszystkim rozwiązaniom, które zawierają w sobie niebezpieczeństwo przyszłych konfliktów, zwłaszcza konfliktu z Niemcami. Żądają ukonstytuowania polskiego parlamentu opartego na najszerszej podstawie demokratycznej.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne jutro.

WNIOSKI POSELSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zgłoszony został wniosek pos. **Tertila, Lasockiego i Godeka** o zmianę par. 9 ustawy uchodźczej w tym duchu, aby przedłużono termin do zgłaszania pretensyi i rozszerzono uprawnienie na te osoby, które bez rozkazu ewakuowały się do dalszego obszaru wojennego i w nim pozostały, wreszcie by termin do poboru zasiłku zniżono z 3 miesięcy na 1. Wniosek ten opracował pos. hr. Lasocki.

Hr. **Lasocki** zgłosił wniosek o podwyższenie zasiłku wojskowego dla najniższej klasy tj. wsi i małych miasteczek i 1 K 60 hal. na 2 K 20 hal. i z 1 K 80 hal. na 2 K 60 hal. Pos. **Angerman i Lasocki** postawili wniosek na wynagrodzenie gmin za poruczony zakres działania. Wniosek domaga się, by naczelnicy gmin i pisarze otrzymywali w miejscowościach mniejszych miesięcznie od 50—200 K, zaś w wieszych by rząd pokrywał 50 proc. wydatków.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Izby było na ogół burzliwe, chociaż historya parlamentu zna jeszcze burzliwsze. — Zjawienie się premiera powitali Czesi okrzykami, które ponawiały się i w czasie posiedzenia. Pod adresem gabinetu padały raz po raz okrzyki: „Precz!". Zwracał uwagę fakt, że ze strony niemieckiej **tendencyjnie prowokowano** zwłaszcza Czechów. Być może, że działo się to w tem oczekiwaniu, iż w ten sposób dana zostanie Drowi Seidlerowi sposobność do skorzystania z burzliwości obrad i **zamknięcia obrad.** Pos. **Wolf** zawołał nawet: „Należy rozwiązać Izbę!". Czeski soc. Prokesch odpowiedział mu bardzo dotkliwie na ten okrzyk: „Gdzie jest pański syn, zapewne wstąpił do germańskich legionów w Anglii". Inny poseł czeski zawołał: „On służy u Massaryka!".

Jak wiadomo, syn pos. Wolfa wyjechał do Anglii i jak doniósł niedzielny „N. W. Journal" walczy on obecnie **na froncie zachodnim przeciw Niemcom.**

Pos. **Kalina** okazał wielkie zdenerwowanie, gdy prez. Gross wspomniał o kondolencyi wysłanej z powodu zgonu sułtana. Zawołał: „Co nas to obchodzi, postaraj się pan, aby premier znikł z powierzchni".

Pos. **Teufel** wznosił pod adresem Czechów karczemne okrzyki, na co Czesi odpowiedzieli apostrofą, że prezydent ministrów jest nim z łaski piekła.

W czasie mowy chrześć.-społ. pos. **Jerzabka** przyszło do ostrej wymiany zdań między nim a pos. Reizesem i Steinhausem, która omal nie zakończyła się bójką.

Na samym początku posiedzenia zanosiło się na to, że Czesi, polscy socyaliści i narodowi demokraci opuszczą salę. Za ich przykładem mieli to samo uczynić i ludowcy. Z galeryi można było zauważyć jak prezes Koła odbył krótką naradę z prezydyum Koła, a potem konferował z prezesem czeskiego związku pos. Stanekiem. Postanowiono nie opuszczać sali, gdyż mógłby wyniknąć pozór, że premier ma większość w Izbie.

Konferencye polsko-niemieckie.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Przedstawiciele Koła polskiego: Dr **Tertil**, hr. **Baworowski**, **Kędzior**, **Stapiński i Zieleniewski** dziś o godz. 9 rano zjawili się w lokalu Związku niemieckich stronnictw narodowych, gdzie w obecności ministra **Twardowskiego** pod przewodnictwem posła **Teufla**, potem zaś posła **Steinwendera** odbyła się jednogodzinna konferencya w sprawie **zbliżenia niemiecko-polskiego** celem utworzenia **niemiecko-polskiej większości.** Ze strony niemieckiej w konferencyi brali udział posłowie: Freissler, Dr Mataja i bar. Pantz. Po stwierdzeniu zapatrywań obu stron na sytuacyę polityczną zgodzono się na podjęcie rokowań w chwili sposobnej.

Dr TERTIL U HR. BURIANA.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Prezes Koła Dr **Tertil** dziś o 5 popołudniu odbył dłuższą konferencyę z min. spraw zagranicznych hr. **Burianem.**

Postulaty kolejarzy.

Wiedeń. (Telefonem). Jak wiadomo, prezes Koła interweniował u min. kolejowego w sprawie postulatów kolejarzy gal. Obecnie nadeszła do Koła pisemna odpowiedź ministerstwa kol. Wyszczególniono w niej to, co już uczyniono i co ministerstwo zamierza uczynić. Co do czynszów za czas ewakuacyi, to tym, którzy posiadali je in natura lub w domach fundacyjnych, zostały zwrócone. Ogólny zwrot jest niemożliwy, bo brak do tego tytułu prawnego. Wyjątki będą uwzględniane w wypadkach tego godnych. Ministerstwo powołuje się także na orzeczenie najwyż. trybunału, że za mieszkania, w których lokator ewakuowany pozostawił rzeczy, nie należy się żaden zwrot czynszu.

Co do odszkodowań wojennych, to wypłacono już dodatek w kwocie 500 K, dano zaliczki dotąd nie ściągane i zasiłek z Centrali w wysokości 500 K. W sprawie militaryzacyi kolei w Galicyi ministerstwo poczyniło już wnioski u władz wojskowych co do częściowego zawieszenia. Lekarze kolejowi otrzymują za ewakuacyę odszkodowanie w formie trzymiesięcznej pensyi. Sprawa aspirantów kolejowych zostanie załatwiona razem z ogólną regulacyą płac.

Sprzedaż lasów w Królestwie.

Wiedeń. (Telefonem). A. O. K. wydało, jak z telegramów pism warszawskich wiadomo, polecenie gubernatorstwu lubelskiemu, by zawarło kontrakt dziesięcioletni na wyrąb lasów w Królestwie. Kontrakt ten zawarto **bez wiedzy** ministeryum spraw zagranicznych i rządu polskiego. Premier Dr Steczkowski oświadczył na posiedzeniu Rady Stanu, że zażądał w tej sprawie wyjaśnień.

Jak się wasz korespondent z kół poselskich polskich dowiaduje, oferentami, którzy transakcyę tę przeprowadzili, były **firmy Klein et Co** i „Standart" oraz **adwokat Dr Dwernicki.** Wiadomość ta wywołała w kołach poselskich polskich wielkie **zdziwienie.** Byłoby pożądanem, aby Dr Dwernicki wyjaśnił swój udział w tej bardzo przykrej sprawie.

Wiadomości telegraficzne.

O instytut chemiczny w Krakowie.

Wiedeń. (Telefonem). W sprawie instytutu chemicznego uniwersytetu w Krakowie przesłał senat akademicki memoryał do ministeryum wyznań i oświaty. Instytut ten ma być pomieszczony w dawnym gmachu państwowej szkoły przemysłowej. Ministeryum odesłało sprawę do zaopiniowania do namiestnictwa, skąd nie nadeszła jeszcze relacya. Ministeryum zawiadomiło jednak prezydyum Koła, że porozumiało się już z min. robót publ. i sprawa ta będzie omawiana na konferencyi, na której traktowaną będzie także sprawa instytutów wiedeńskich. Udział w naradach ze względu na potrzebny materyał i robotników wezmą także sfery wojskowe.

Nowa wojna.

Nowy Jork. B. kor. Reuter donosi z Port au Prince, że rada państwowa Haiti postanowiła wydać Niemcom wojnę.

KONKURS.

W Okręgu szkolnym lłżeckim Królestwo Polskie jest do obsadzenia kilkanaście tymczasowych

posad nauczycielskich

przy publicznych szkołach ludowych.

O posadę ubiegać się mogą siły nauczycielskie narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, posiadające świadectwo dojrzałości z seminaryum nauczycielskiego.

Do posad tych przywiązane są pobory w rocznej kwocie 2.400 kor., wolne mieszkanie, opał i prawo używania pola szkolnego względnie plony w naturze.

Do podań dołaczyć: 1) oryginalne lub uwierzytelnione świadectwo moralności i zdrowia jeśli petent (tka) składał egzamin dojrzałości dawniej jak w roku obecnym.

1936 **Król. polski Inspektor szkolny okręgowy.**

Parowa fabryka stolarska Braci Wczelak

we Lwowie, Łyczakowska 27

poleca wyroby stolarskie budowlane jako to:

okna, drzwi i posadzki. 1837

Poszukuje **stolarzy** budowlanych i posadzkarzy, zaś do biura **buchaltera, praktykanta i panienki.**

Zakupuje materyały: dębowy, sosnowy i świerkowy.

Magistrat m. Kielc ogłasza niniejszym konkurs na projekt

„Domu Kąpieli Ludowych w Kielcach". 1940

Projekty ma uwzględnić wyszczególnione poniżej warunki.

Projekt nadsyłane mają być opatrzone godłem i umieszczone w zamkniętej kopercie. Oddzielna zamknięta koperta, zaopatrzona tym samym godłem ma zawierać imię, nazwisko i dokładny adres autora oraz szczegóły dotyczące jego osoby. Za najlepiej wykonane prace przewidziane są dwie nagrody: I — 600 kor.; II — 400 kor. Prace nagrodzone przechodzą na własność Magistratu. Magistrat zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupienia prac nienagrodzonych. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 15 września b. r. o g. 12-ej w nocy.

Projekt ma uczynić zadość następującym warunkom:

I. Budynek ma być wzniesiony na miejskim placu pomiędzy ulicą Staszyca, Zamkowa i Plantami. Wzniesienie terenu ulicy Staszyca ponad poziom placu wynosi 1 metr.

II. Budynek ze względu na zmniejszenie kosztów budowy ma być traktowany jako piętrowy.

III. Powierzchnia budynku ma zawierać około 190 m^2, uwzględniając w tem parterową łaźnię. Suteryny muszą być wyzyskane na mieszkanie dla stróżów kąpielowych i na pomieszczenie pomp i kotłowni.

IV. Przewidywana ilość kąpiących się, 350 osób dziennie: mężczyzn, kobiet i dzieci, oraz młodzieży szkolnej.

V. Projekt ma obejmować: 6 wanien dla dorosłych, 2 wanny dla dzieci, 22 natryski i łąźnię parową.

VI. Kąpiele muszą być podzielone na oddziały dla mężczyzn i kobiet zupełnie izolowane.

VII. Kąpiele będą podzielone na dwie klasy, z których jedna musi uwzględniać większy komfort i wygodę, druga może być urządzona prościej, jednak hygienicznie.

VIII. Budynek ma być traktowany jako luźnie stojący.

IX. Pod względem estetycznym i architektonicznym powinien mieć charakter swojski i uwzględniać motywy polskie.

GARNITURY MŁOCARNIANE z motorami benzynowymi lub ropnymi.
MOTOR ROPNY Diesla 30 konny, pierwszorzędny fabrykat,
ŚRUTOWNIKI do mielenia zboża, ręczne, kieratowe i motorowe,
MŁYNKI do mielenia kości na karmę dla drobiu i trzody,
ŁUSKACZE DO KUKURUDZY ręczne,
TRYERY oryginalne **Heida**, najlepszy system,
MASZYNY DO BAJCOWANIA zboża przeciw śnieci,
MASZYNY do bielenia, do dezynfekcyi i spryskiwania roślin,
MASZYNY DO ROBIENIA POWRÓSEŁ z mierzy słomianej,
BENZYNĘ, OLIWĘ do pługów motorowych, **OLIWĘ MASZYNOWĄ,**
SMAR TAVOTTA, SMAR DO WOZÓW,
SPRYCHY dębowe do kół wozowych,
ŁOPATY DRENARSKIE, MOTYKI,
ULE SŁOWIAŃSKIE,
SIKAWKI taczkowe do lokomobil parowych.
SIEWNIKI rzędowe szerokorzutne, tudzież kombinowane z pierwszorzędnych fabryk

poleca:

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
FILIA WE LWOWIE. 1959

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego
Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu"
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Administratora

poszukuję do dużego intenzywnie uprzemysłowionego majątku leśnego. — Zgłoszenia przyjmie Administracya „Głosu Narodu" pod „Przemysłowiec". 2020

Realność zdatną na fabrykę w Krakowie lub okolicy poszukuje się do wydzierżawienia.

Pożądany obszerny magazyn, wielka pracownia, ewentualnie też i mieszkanie oraz odpowiednie podwórze wjazdowe. Oferty pod „Przemysł domowy" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 2022

Do sprzedania

20 morgów ziemi ornej w jednym kompleksie

pod Wodzisławiem gub. Kielecka **zaraz.** Wiadomość „Biuro spedycyjne" Feldman Kraków, Mikołajska 3 lub u właściciela Kajderowicza na stacyi Miechów. 2021

KURSA MATURYCZNE

gimn. i real., dwuletni i jednoroczny na dwóch stopniach rozpoczynają wykłady dnia 16 sierpnia.
Zgłosz. do 1 sierpnia pisemne pod adresem:
Grębów, Wesoła, Tyrankiewicz,
od 1 sierpnia osobiste: Kraków, Karmelicka 56.
II. piętro, między 6—8 godz. wiecz. 2019

Dwa tysiące posad

miejsc wolnych dla oficyalistów, służby, rzemieślników, robotników.

Szukamy 1980

majątków, realności do kupna i wydzierżawienia.

Biuro Krasickiego Kraków, Gołębia 16.

KURSA PRAWNICZE

„Ius" w Krakowie Garbarska 6 „Ius"

wypróbowany system przygotowania piscmnego do wszystkich egzaminów prawniczych. 1994

Spółka Handlowa przy Towarzystwie Rolniczem w Miechowie poszukuje:

1. Dyrektora handlowego, 2011
2. Buchaltera-korespondenta.

Zgłoszenia do 1 sierpnia pod adresem E. Kleszczyński, Kocmyrzów, Galicya. Zgłoszenia nieuwzględnione będą bez odpowiedzi.

Dwie panienki

znajdą stałe zajęcie

w Ekspedycyi „Głosu Narodu".

Wiadomość: ul. św. Krzyża 11.

Potrzebny zaraz na tegoroczny sezon

majster cegiarski 2013

do postawienia i prowadzenia pieca holenderskiego dla mechanicznie prasowanej cegły.

Zgłoszenia: Tow. „TEPEGE" Kraków, Jagiellońska 5.

Do wynajęcia od 1 października

przy ul. Szlak 10 na I. piętrze

9 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka itd. z 2 ogródkami. — Pralnia do wspólnego użytku. Światło elektryczne oraz gaz. Na żądanie stajnia i wozownia. Oglądać można od godziny 11 do 2. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1988

Leki dla Pań. Krem na opalenie (wybiela cerę!) 5 K. Benignina na piegi i wyrzuty twarzowe 3 K. „Gurahumora" mydło toaletowe 10 K, mydło liliowe 10 K i 15 K, znakomite mydła rosyjskie 12, 14 i 15 K, mydło glycerynowe 5 K. Kremy, pudry i perfumy: Oja, Diana, Pompadour, Yes, Kalodermia, Divinia, Rix i inne.

Środki domowe. „Maść domowa" na rany i bolaki (razem z gazą) 3 K. Na mole: proszki, ziółka lub tabletki á 1 K. Na nagniotki lub brodawki 1 K. Maść na pocenie się nóg i rąk 2 K. Do ust pasty 2 K. Środki: na reumatyzm, maść i mydło na świerzb 6 K, na epilepsyę 7 K, wino ziołowe na bladnicę, sporządza wszelkie recepty i wysyła za zaliczką **Jul. Łopatka,** aptekarz w Kołomyi, Jagiellońska 19a. 1604

Dla przejezdnych

do

Rabki, Zakopanego i Szczawnicy

poleca się

Bufet i Restauracyę kolejową w Chabówce.

1836 **Władysław Skalski.**

Pierwszy koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

SALON OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów 1622

Henryk Frist Kraków, ulica Floryańska 37, I. piętro.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabaform". 1829

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12^{02}	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	43	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12^{10}	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
3^{18}	22	osobowy	do Przerowa	1^{50}	455	mięszany	do Wieliczki
4^{15}	44m*	„	do Wiednia	2^{20}	261	„	do Rzeszowa
4^{50}	65	mięszany	do Lwowa	6^{00}	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	6^{00}	263	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	6^{30}	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{12}	66	mięszany	do Brzecławia	7^{30}	15	osobowy	do Lwowa
7^{16}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7^{54}	28	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8^{05}	457	mięszany	do Wieliczki
8^{35}	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	9^{55}	48m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	10^{05}	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	10^{40}	8	pospieszny	do Wiednia
10^{30}	69*	mięszany	do Lwowa	11^{05}	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

2^{32}	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
3^{50}*	70	mięszany	ze Lwowa	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
4^{25}*	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5^{47}	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{16}	10	„	ze Lwowa	6^{56}	458	„	z Wieliczki
7^{15}	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6^{57}	15	osobowy	z Wiednia
7^{20}	31	„	z Oświęcimia	7^{29}	28	„	ze Lwowa
7^{30}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8^{30}	63	mięszany	z Wiednia
8^{33}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8^{50}	6286	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	9^{10}	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	9^{38}	66	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	10^{16}	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	10^{28}	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	11^{30}	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11^{45}	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6^{00} po południu do godziny 5^{59} przed południem.

Składki na K. B. K.

(Ciąg dalszy).

Leo Filipowicz, Tarnów 4.45 K; Krzehlik, Tarnobrzeg 4.45 K; C. k. Sąd powiatowy, Wadowice 20 K; Janusz Kozłowski, art. dram., Tarnów 30 K; Stanisław Bystroń, Ludwinów 10 K; C. k. Sąd powiatowy, Żmigród 19.97 K; Stanisław Alpiński, Monasterzyska 40 K; Petrus Verlag, Tier 1000 K; C. k. Sąd powiatowy, Limanowa 10 K; Dyrekcya polskiego Seminaryum naucz. T. S. L., w Białej 38.43 K; Spółka oszczędn. i pożyczek, Wiśniowa 69.90 K; Piotr Olejnik, Iwanówka 4.45 K; Kazimierz B. 4.45 K; Ks. Jettmar, Gorzków 162 K; C. k. Starostwo, Limanowa 182 K; SS. Franciszkanki Najśw. Sakr., Kęty, 100 K; Urząd parafialny, Harbutowice 105 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kupię zaraz

lub w jesieni każdą ilość

kur i kogutów

rasy **„zielononóżki"**, upierzenie kuropatwiaki, z lęgu 1917 i 1918 r.

M. Zielińska, Okocim. 2023

Pokój kawalerski

słoneczny, umeblowany, z oświetleniem elektrycznem,

do wynajęcia

od 1 sierpnia b. r. w domu przy ulicy Smoleńsk L. 18.

---

12 indyczek i 2 indory

„Mamuty amerykańskie" brązowo-metaliczne z różnych gniazd, 2024 kupię zaraz lub w jesieni **M. Zielińska, Okocim.**

10—20 krów mlecznych

poszukuje zarząd dóbr Bobrek koło Oświęcimia do kupna. 2001

Polskie Zakłady Garbarskie 2004

Kraków-Ludwinów, ulica Barska

poszukują robotników dziennych (wyrobników) do pracy.

Trucizny

bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karakony, na mole w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego L. 30. u firmy Reim i Ska, Drobner, i Komorowski 1850

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla H. H.

Willa z ogrodem

składająca się z 6 ubikacyi, z zabudowaniami gospodarskiemi, w pięknej, zdrowej, górzystej okolicy zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Bronisława Karabińska, Jeleśnia pod Żywcem. 1981

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

Poszukuje się w zachodniej Galicyi

majątku

kilkusetmorgowego.

Oferty przyjmuje z grzeczności Dyrekcya Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych Lwów, ul. Mickiewicza 26. 1987

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1948

„MŁODZIEŻ POLSKA"

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej" zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 12 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„KOBIETA POLSKA"

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących"

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 3 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 1959

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Obrazy oryginalne wybitnych artystów.

Sprzedaż koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo. Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki. Wzory do malowania: widoki, kwiaty i owoce. Druki gospodarcze — druki parafialne. — Książeczki do nabożeństwa.

TAPETY W DUŻYM WYBORZE. 1802

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

Potrzeba zaraz

sumiennych i uczciwych stróżostwa.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 11. 1909